

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX SOBOTA, 28-go LUTEGO 1931 ROKU. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 59

Samobójstwo 22-letniego młodzieńca

przed drzwiami mieszkania ukochanej. — Miłość bez wzajemności powodem rozpaczliwego kroku.

Łódź, 28 lutego.

Wczoraj wieczorem około godz. 11 w domu przy ul. Głównej 55 rozegrała się tragedia miłosna.

Przed mieszkaniem jednego z lokatorów tej kamienicy napil się większej dozy amoniaku 22-letni Abram Librach zam. przy ul. Brzezińskiej.

Pierwszy zauważył desperata dozorca domu. Wezwał on natychmiast pogotowie.

Gdy przybył lekarz, Librach był jeszcze nawpół przytomny i szeptał:

— Felu, Felu!... Moja ty najukochańsza!...

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go w groźnym stanie do szpitala w Radogoszcu.

Jak się okazało, Librach przed popełnieniem rozpaczliwego czynu napisał list tej treści:

„Proszę nie przeprowadzać dochodzenia w tej sprawie, bo nikt nie jest winien. Wybacz mi moja ukochana. Kochałem Cię szczerze! Do widzenia!”.

Śledztwo ustaliło, że młodzieniec ko-

chał się bez wzajemności w córce swego b. chlebodawcy, zamieszkałego w domu przy ul. Głównej 55.

W ostatnich czasach kilkakrotnie wyznawał jej swą gorącą miłość, lecz

dziewczyna nie chciała go nawet słuchać.

Zrozpaczony młodzieniec z tego powodu postanowił przed drzwiami jej mieszkania pozbawić się życia.

Sirzelił sobie w usta, ponieważ nie mógł dostać pracy.

ŁÓDŹ, 28 lutego.

Wczoraj o północy w Alejach Anstadta, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Nadbiegli przechodnie ujrzeli jakiegoś młodzieńca, leżącego w kałuży krwi.

W kureczowo zaciśniętej dłoni trzymał on rewolwer.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, iż młodzieniec strzelił sobie w usta. Desperata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Poznańskich.

Był to, jak ustaliła policja, 22-letni Stanisław Olezyk, zam. przy ul. Północnej 53. Olezyk przed paru tygodniami został zwolniony z wojska. Począł wówczas w Łodzi poszukiwać pracy,

lecz nie mógł znaleźć żadnego zajęcia.

Nie chcąc być ciężarem dla swych rodziców, którzy znajdowali się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, popełnił samobójstwo.

Bojkot drzewa sowieckiego zarządziły władze angielskie.

Londyn, 28 lutego.

(Telegram własny).

Siłna propaganda za bojkotowaniem drzewa sowieckiego skłoniła władze do wydania zarządzenia, wzbraniającego używania drzewa pochodzenia rosyjskiego do wszelkiego rodzaju robót budowlanych. Dotychczas pokrywały Sowiety

w 20% całe zapotrzebowanie drzewa w Anglii. Obecnie Anglia sprowadzać będzie drzewo z Kolumbji brytyjskiej i ze Skandynawji. Poważne zamówienia wysłane zostaną również do Kanady. Rozporządzenie to ma mieć natychmiastową moc obowiązującą.

Nowe obsunięcie się góry w Lyonie. — Szkód narazie niema.

Paryż, 28 lutego.

(Telegram własny).

Donoszą o nowem obsunięciu się gó-

ry w Yyonie. Szerokie na 200 metrów wzgórze Guise, na którym znajduje się starożytny fort, znów poczęło się obsunąć. Posuwające się masy ziemi dotarły już do szeregu domów i zasypały podwórka, nie wyrządzając narazie nikomu większej szkody.

Linia kolejowa Lyon—Paryż została zamknięta dla ruchu pociągów.

Luck, 26 lutego

W wyniku wyborów do rady miejskiej w Olyce, lista BB. (polsko-żydowska) otrzymała 9 mandatów i lista ukraińska — 3 mandaty. W radzie miejskiej zasiadać będzie 4-ch Polaków, 5-ciu Żydów i 3-ch Ukraińców, podczas gdy w poprzednim składzie rady miejskiej polacy posiadali 1 mandat, Żydzi — 6, oraz Ukraińcy — 5 mandatów.

Wóz wjechał do Kasy Oszczędności—

mimo to weksel poszedł do protestu.

Katowice, 28 lutego.

Dziś przed południem do lokalu miejskiej kasy oszczędności w Król. Hucie przy ul. Moniuszki wjechał przez okno wystawowe wóz zaprzężony w parę koni, naładowany sianem. Wóz kierowany był przez rolnika Franciszka Marszałskiego. Wśród personelu wywołało ukanie się wozu z końmi wielki popłoch, a interesanci w zamieszaniu uciekli. Jak się okazało, Marszałski miał w tym dniu wykupić weksle, na które jednak nie miał pieniędzy. Wzamian za to chciał on ofiarować kasie wóz siana i i najwidocz-

niej nie przewidział jakie konsekwencje pociągnie za sobą wjechanie wozu do kasy bankowej. Spisano mu protokół o zapłaceniu kosztów w wysokości 1000 zł. Weksel poszedł do protestu.

Świadczenia o niekaralności

wydaje tylko ministerstwo sprawiedliwości.

Łódź, 28 lutego.

Jak wiadomo, świadectwa niekaralności, które potrzebne są obywatelom przy załatwianiu wszelkiego rodzaju formalności, od dłuższego czasu wydaje już nie urząd śledczy w Łodzi, lecz wydział ewidencji skazanych ministerstwa sprawiedliwości. Oczywiście, podczas gdy dawniej otrzymanie takiego świadectwa było sprawą najwyższej 2—3 dni, obecnie trzeba na to czekać co najmniej miesiąc. Należy bowiem wnieść w tej sprawie podania do starostwa grodzkiego, które ze swej strony wysyła kartę służbową do ministerstwa sprawiedliwości.

Ponieważ świadectwa niekaralności odgrywają dużą rolę przy zawieraniu wszelkiego rodzaju aktów i w większości wypadków szybkie otrzymanie go jest rzeczą konieczną, jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego tygodnia organizacje społeczne i zawodowe zamierzają wysłać w tej sprawie memorandum do ministerstwa sprawiedliwości. Zainteresowani proszą, aby przy-

wrócono dawny system wydawania świadectw niekaralności, przez urząd śledczy, względnie przez sąd okręgowy w Łodzi.

Wyludzał pieniądze od naiwnych kobiet, obiecując im posady.

Warszawa, 28 lutego.

Wczoraj zgłosiły się do urzędu śledczego trzy niewiasty, a mianowicie Marja Trylińska (Biała 4), Janina Perkowska (Wolska 48) i Helena Zaremka (Wspólna 24) ze skargą na Florentynę Nadulską z Brywinowa, która pracowała niedługo w wydziale szpitalnictwa m. Warszawy.

Za różne machinacje została ona wydalona i wówczas wzięła się do innych zarobków. Przy pomocy biletu wizytowego pułk. Gorzechowskiego chodziła po

różnych instytucjach i legitymując się prosiła albo o pracę, albo też o zasiłek. Tu i owdzie otrzymywała wsparcie lecz zdarzało się, że równocześnie z jej wyjściem z mieszkania ginęły cenne przedmioty.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że były to sprawyki Nadulskiej. Została ona już skazana przez sąd na 5 miesięcy więzienia ponieważ jednak dała obietnicę, że się poprawi, wyrok jej zawieszono. Nadulska zaczęła szukać znowu zajęcia. Chodziła po biurach pos-

rednictwa pracy i obiecywała wszystkim wyrobienie posad za zwrotem tylko kosztów własnych. Naturalnie znalazło się kilka osób naiwnych, którzy dali jej większe sumy pieniędzy i dotychczas nie otrzymali żadnych posad.

Kobiety, które złożyły skargę, miały obiecanę posady w wydziale szpitalnictwa magistratu.

Nadulska pobrała od każdej po kilkaset złotych i więcej się nie pokazała. Oszustkę ujęto i powtórnie osadzono w więzieniu.

150
50
00
200

500
250
250

150
50
200

500
250
250

Antagonizm dwu stolic

Leningrad zadróści Moskwie jej obecnego charakteru.—
Dawny Petersburg jest dziś miastem fabryk i robotników
Stolica carów drży z zimna...

Mieszkańcy Leningradu nie lubią mieszkańców Moskwy, jak również obywateli Leningradu nie cieszą się sympatią obywateli stolicy sowieckiej.

Mieszkańcy Leningradu dumni są ze swych szerokich zadrzewionych ulic, z pałaców i okazałych budowli nad Newą, jak również z wspaniałej architektury soboru Izaka i cerkwi Matki Boskiej Kazańskiej.

Moskwa ze swymi niezliczonymi połączeniami kopułami w kształcie cebuli, złe wybrukowanymi ulicami, uliczkami i zaułkami, które otaczają Kremi, uważana jest przez mieszkańców Leningradu za olbrzymią rosyjską „wieś”. W Leningradzie po dziś dzień panuje jeszcze duch Piotra Wielkiego. Mimo szalonych zmian i przewrotów uważają się oni nadal za obywateli „Petersburga”, Europejczyków, mówiących po rosyjsku, i spoglądają z góry z pewnym odzieniem wyższości na mieszkańców Moskwy, którym brak oglady i cywilizacji europejskiej.

Ten właśnie nawskroś rosyjski charakter Moskwy, pozbawiony wszelkich obcych wpływów, jest punktem honoru każdego obywatela stolicy.

Antagonizm tych dwóch stolic jest odzwierciedleniem starego problemu, który już oddawna w Rosji budził olbrzymie zainteresowanie. Była to walka Wschodu i Zachodu. Władze sowieckie, przenosząc stolicę do Moskwy, przesądziły ten odwieczny spór. Stalin wypędził Piotra, mimo to ludność Leningradu nie może pogodzić się z tym faktem.

Zakłady i fabryki leningradzkie ściągają do miasta coraz to większe rzesze chłopów, ludność Leningradu wzrasta z dnia na dzień. Okres, w którym Leningrad sprawiał na każdym cudzoziemcu wrażenie miasta umarłych, należy już do dawno minionej przeszłości. W Leningradzie pulsuje życie całej pełni fabryczne życie proletariackiego miasta, podobnie jak w innych ośrodkach przemysłowych unii sowieckiej. Tramwaje są stale przepełnione, na ulicach panuje ożywiony ruch.

Leningrad posiada również te same bolączki, co inne miasta sowieckie. Brak odzieży, środków żywnościowych, papierosów itp. Najbardziej dotkliwie odczuwany jest brak opału, który daje się jeszcze bardziej we znaki, niż w Moskwie. Przeciężona nadmiernie kolej, której rozbudowa idzie w niezwykle wolnym tempie, zaledwie jest w stanie pokryć zapotrzebowanie na bardziej niezbędnych transportów fabrycznych. W tych warunkach dowóz drzewa opałowego dla mieszkań napotyka na ogromne przeszkody. Obywatel leningradzki na skutek niezwykle surowej zimy nosi stale w mieszkaniu ciepłe filcowe buty (walenki) i płaszczy, okrywając się przytem pledem. We wszelkich biurach i instytucjach rządowych urzędnicy pracują w futrach i wełnianych szalach, wszędzie znajdują się specjalne piecyki naftowe, przy których grzeją sobie sine odmrożone palce.

Nic też niema w tym dziwnego, iż w tej atmosferze nerwowego podniecenia, wywołanego zimnem i głodem znajdują łatwy posłuch najbardziej fantastyczne nieprawdopodobne pogłoski. Najwięcej wiary zyskały obiegające od pewnego czasu wiadomości, iż rozpoczęła się już „blokada” państw kapitalistycznych i lada dzień wybuchnie wojna. Ślepa wiara w genialność władz sowieckich w nieomyślność Kremia, podtrzymywana sztucznie od lat 10 przy pomocy organizowanej na szeroką skalę propagandy, do tego stopnia utrwaliła się wśród obywateli leningradzkich, iż niktomyby nawet przez myśl nie przeszło, iż potworne warunki, w jakich się znajdują mają właśnie do zawdżeczenia piatiletce.

W dużym stopniu przyczyniła się do utrwalenia tej wiary w wojnę i blokadę t. zw. brygady robotnicze, które uzbrojone w sztaby żelazne i topory przeciągały ulicami miasta i zrywają z

murów domów wszelkie zbędne metale celem dostarczenia surowców rosyjskiemu przemysłowi metalowemu. Zrywane są przez nich metalowe kraty, ogrodzenia, metalowe baldachy nad bramami domów itd.

Cudzoziemcy odwiedzają Leningrad przeważnie w sezonie letnim. Są to w lwiej części obywatele amerykańscy, którzy opuszczają statki i zatrzymują się na kilka dni w byłej stolicy carów. Specjalny urząd dla zagranicznego ruchu turystycznego stara się, celem propagandy, uczynić pobyt ich najbardziej znośnym.

W okresie surowej zimy petersburskiej sytuacja przebywających w Leningradzie obywateli cudzoziemskich bynajmniej nie jest godna pozazdroszczenia. Nawet w pretendujących do pewnej elegancji hotelach, w których doba kosztuje 50 złotych, z powodu braku opału panuje straszliwe zimno. Również w licznych ermitażach i starych muzeach, które są zwiedzane przez gości zagranicznych panuje lodowata atmosfera. Na domiar złego przestrzeż-

ny jest tu jeszcze przepis, pochodzący z dawnych dobrych czasów, w myśl którego wierzchnie okrycie musi być pozostawione w szatni. W mroźnej sali restauracyjnej hotelu cudzoziemskiego gościom przygrywa orkiestra, dokoła mnóstwo palm, wszystko to jednak nie jest w stanie w najmniejszym stopniu ogrzać drżących z zimna gości. Obiad składa się z dwóch dań, wszystko smażone jest na margarynie w najgorszym gatunku.

Korzystanie z tramwaju jest dla nieobeznanego z miejscowymi stosunkami cudzoziemca rzeczą wykluczoną. Drożki, czyli t. zw. izwoszczyki, należą tu do rzadkości, gdyż wszystkie konie zostały zarekwirowane przez kolektyw, w bardzo niewielkiej ilości kursują również taksówki, będące własnością miasta. Volens nolens obywatel obcy musi zdecydować się na taksówkę, należąca do koncesjonowanego towarzystwa prywatnego. Ceny za przejazd tym środkiem lokomocji są poprostu horrendalne. Za przejazd, trwający 10 minut, opłata wynosi 40 złotych.

Wybory burmistrza w Chicago Jak się agituje w Ameryce?

Chicago znajduje się w przededniu wyborów nowego burmistrza. Postano wiono położyć wreszcie kres szerzającej się tam w potworny sposób groźnej plądze bandytyzmu. Nowy burmistrz ma otrzymać w tym celu bardzo szerokie pełnomocnictwa, któreby mu umożliwiły radykalne wytepienie wszelkich band, terroryzujących mieszkańców Chicago.

Ludność Chicago ponad wszystko ceni wesołą zabawę i rozrywkę. Tem się tłumaczy fakt, iż z pośród kandydatów na burmistrza nawet najwięcej szans ma ten, który podczas kampanii wyborczej potrafi najlepiej rozweselić szerokie masy. Trzy razy z rzędu wybierany był republikanin „Big Bill” Thompson. Burmistrz ten bynajmniej nie miał do zawdżeczenia tej popularności swej działalności na polu samorządu; względu i łaskę tłumów potrafił sobie zjednać w czasie walki przedwyborczej, która obfitowała w niezwykle pomysłowe atrakcje kabaretowe.

Opanowany jakąś manją przesławoczą nawoływał wówczas „Big Bill” do walki z Anglią i arogancją Anglików. Przemówienia tego rodzaju zyskiwały zawsze powszechny aplauz. Pewnego razu zjawił się on na zebraniu przedwyborczym w towarzystwie burro (rodzaj amerykańskiego mularza), osła oraz nie-

jeżdżonego rumaka. Jak się okazało burro miał wyobrażać Alberta, jednego z ojców miasta, osioł zaś wyobrażał niepopularnego sędziego Lyle. Dzięki rumakowi natomiast alegorycznie uzmówi słowic postać „Big Billa”, który pragnął w ten sposób podkreślić swą niezależność.

Thompson nie wspomina ani słowem o swych zamiarach, dotyczących walki z plagą bandytyzmu, nie obiecuje on również obywatelom, iż uda mu się raz na zawsze uwolnić miasto od tego niebezpieczeństwa: zresztą, gdyby nawet takie oblicze czynił, niktby mu nie uwierzył. Natomiast jego rywal, sędzia Lyle, trzyma się zupełnie innej taktyki. Jest on pewien, iż potrafi unieszkodliwić nawet Al Capone. Przeciwnicy jego zaś twierdzą, iż Lyle prowadził już niejedną proces przeciwko bandytom, mimo to w praktyce jego nie było jeszcze ani jednego wypadku, aby choć jeden oskarżony został skazany na więzienie.

Trzecim kandydatem jest również republikanin, Niemiec F. Albert.

Szanse jego są minimalne. Jedynym kandydatem demokratów jest Czech J. Cermak. Należy on do „mokrych” i na sztandarze jego widnieje napis: „piwo”.

Slepiec udusił narzeczoną

Wstrząsająca tragedia nieszczęśliwych kochanków

W Marsylii odbędzie się w tych dniach niezwykle proces, który niema sobie równych w kronikach sądowych. Proces ten jest już od dłuższego czasu przedmiotem powszechnych rozmów w całej Francji, albowiem okoliczności, które zaprowadziły oskarżonego na ławę sądową, są niepowszednie.

Oskarżonym jest ślepiec Wiktor Gelen, który zadusił swą narzeczoną, ubóstwianą przez niego do szaleństwa.

Wiktor Gelen nie zawsze był ślepcem. Był to młody urzędnik, niezwykle przystojny i sympatyczny. Kochał się w Rajmundzie Veron od dłuższego czasu i zamierzał połączyć się z nią węzłem małżeńskim. Ale rodzice Rajmundy przeciwni się temu kategorycznie. Marzył on o lepszej partji dla swej jedynej córki. Gdy n'c nie było w stanie ich przekonać, młodzi postanowili popełnić samobójstwo. W maju ubiegłego roku, za obopólną zgodą Gelen strzelił do swej narzeczonej, a później skierował lufę rewolweru w swoją skroń. Strzały nie były skutecznymi. Rajmunda wyzdrowiała, ale Gelen, któremu kula

przecięła nerw wzrokowy, został ślepcem.

Na rozprawie sądowej Rajmunda błagała ze łzami w oczach o uniewinnienie ukochanego, przysięgając, że czynił on to za jej pełną zgodą. I sąd przysięgłych wyniósł wyrok uniewinniający.

Tymczasem stosunki między młodymi trwały w dalszym ciągu. Rajmunda nie chciała słyszeć nawet o opuszczeniu swego nieszczęśliwego ukochanego. Ale stary Veron był w dalszym ciągu nieprzekonany. I stanowczo zażądał od córki, aby zerwała z Gelenem. Młodzi ludzie doszli do stanu najwyższej rozpacz.

Dnia 22 listopada ubiegłego roku, Wiktor oświadczył swej matce, że zadusił narzeczoną. Poprosił, aby wezwała policję.

Zeznanie jego okazało się prawdziwe. Na prośbę Rajmundy, Wiktor, nie mogąc w inny sposób, wskutek utraty wzroku, odebrać jej życia, zadusił ją. Padanie lecarskie stwierdziło, że n'c było żadnej walki, która mogłaby po-

Dyktatorska władza Stalina

opiera się, którą stanowi młoda gwardia „komsomolców”

Stalin, obecny dyktator Rosji, opiera swą władzę głównie na przedstawicielach najmłodszej generacji, na którą składają się synowie starych bojowców rewolucyjnych, którzy dokonali przewrotu w Rosji. Młodzież ta wychowywała się i dojrzewała w okresie panowania bolszewizmu; carat, obszarnicy, przemysłowcy — są to dla nich terminy, o których mają pewne pojęcie jedynie z opowiadań starszych, walki na barykadach to dla nich wspomnienia z dawnych lat dziecięcych. Młodzieńcy ci w wieku od lat 16 do 25 tworzą najbardziej silny fundament reżymu sowieckiego.

Starsza generacja stanowi element daleko mniej pewny, to też Stalin na nią liczyć nie może. Starzy mienszewicy oraz socjalrewolucyjniści faktycznie nie zmienili swego oblicza, wyczerpane ciężką pracą i nędzą szerokie masy przejawiają niezwykle bierność i nie potrafią już na nic żywiej reagować, chłop mimo nędzy jest z przekonania kapitalistą. Wprawdzie zwiększa się stale ilość członków partji, władze zdają sobie jednak doskonale sprawę, z tego iż są to we lwiej części karierowicze lub też oportuniści. Szerokie masy narodu rosyjskiego nie mają ideowo z bolszewizmem nic wspólnego, ulegają one jedynie terrorowi nielicznej mniejszości.

Przedstawiciele najmłodszej generacji wychowali się w otoczeniu bolszewickim, od dzieciństwa wpajano w nich zasady komunizmu, najwyższym nakazem i autorytetem stał się dla nich rozkaz partyjny.

Ci wierni pretorjanie sowieckich, t. zw. „komsomolcy”, liczą dziś 3 miliony. Na liczbę tę składają się w 1/3 młodzi robotnicy miejscy, pozostałe zaś 2/3 stanowią robotnicy rolni, synowie chłopów.

W dążeniu do zrealizowania swego ideału komsomolcy pracują niezwykle gorliwie, pełni młodzieńczego zapału i entuzjazmu. Gardzą oni wódką, nazywając ją przekleństwem, odziedziczonym po ojcach, karmin do warg jest, zdaniem ich, barbarzyńskim zwyczajem zniechęcającym burżuazji, wyrażają oni również pogardę dla kapeluszy i kolnierzyków, noszonych przez obywateli zagranicznych, które jedynie krepują i są wynikiem głupoty ludzkiej. Państwa europejskie są krajami zacofańców, gdzie rządzą przekleści kapitaliści, a zgłodniały robotnicy, zakuci w kajdany pędzą nędzny żywot niewolników.

Są oni oddani Stalinowi i żywią do niego nieograniczone zaufanie. Imponuje im ten człowiek, który miał długich i monotonnych debat politycznych energię cieni wali pięścią w stół, wierzą oni, iż nadejdzie moment, gdy Stalin powoła ich do walki z burżuazją Europy.

Komsomolcy kochają GPU, która ogniem i mieczem tępi i niszczy wszelkie pozostałości burżuazji.

Ta gwardia jest najsilniejszą bronią w ręku Stalina w walce o zrealizowanie systemu piatiletki. Stalin dysponuje ciągle tą ruchliwą i niezwykle elastyczną armią, wysyłając komsomolców do miejsc, gdzie odczuwany jest brak sił robotniczych lub też wyznacza spośród nich kierowników kolektywów.

Nie należy jednak zapominać, iż tych zwolenników obecnego reżymu znajduje się w Rosji zaledwie znikoma garstka. Szerokie masy, gnębione i uciskane przez terror i dyktaturę bynajmniej nie podzielają tego entuzjazmu nielicznej grupy młodych fanatyków.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY”

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

twierdzić wersję o gwałcie.

Wiktor Gelen powędrował znów do więzienia. A za kilka dni zasądzie na ławie oskarżonych. Jaki wyrok zapadnie ob. cnie?

Reorganizacja opieki nad podrzutkami i sierotami

Władze będą oddawały dzieci na wychowanie prywatnym osobom i będą płaciły za ich utrzymanie

W domach wychowawczych dla sierot i podrzutków, rozsianych po całym kraju, już od paru lat daje się dotkliwie odczuć brak wolnych miejsc.

Nowe przytulki nigdzie nie powstają, stare zaś często są zmuszone odmawiać przyjęcia dzieci, gdyż nie mogą im zapewnić opieki.

Sytuacja ta zmusiła wiele miast do umieszczania sierot i podrzutków u obcych rodzin, podejmujących się za pewną stałą opłatą wychowywać nieszczęsne maleństwa.

Zagranicą system wychowywania sierot w rodzinach, spotyka się z coraz większym uznaniem kół wychowawczych.

W niektórych krajach oddaje się nawet na wychowanie prywatnym osobom dzieci przestępcze i niedorozwinięte umysłowo.

W Belgii istnieje specjalne miasto Gheel, w którym lwią część rodzin przyjmuje na wychowanie dzieci nienormalnie umysłowo.

U nas w Polsce system rodzinnego wychowywania sierot przez dłuższy czas był skompromitowany przez smutne doświadczenie przy oddawaniu dzieci „na garnuszek”, obecnie jednak podjęto w tym kierunku nową akcję, oczywiście

z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Nowe metody wychowawcze najszerzej zastosowane znalazły dotychczas w Łodzi.

Miasto to oddawna już nie mogło dać sobie rady z nadmiarem zgłoszeń do nie-licznych rozporządzających małą ilością łóżek, przytułków.

Przed czterema laty magistrat łódzki tytułem próby umieścił przeszło 600 sierot i podrzutków u osób prywatnych.

Próba ta dała bardzo dodatnie wyniki.

Wizytatorzy, odwiedzając dzieci w bardzo częstych odstępach czasu, stwierdzili, że znaczna większość wychowanków bardzo się przywiązała do swych opiekunów, którzy starali się w miarę swych sił i możliwości zastąpić im rodziców.

Zdarzały się oczywiście i wypadki złego, a nawet i okrutnego traktowania ze strony opiekunów. Wizytatorzy przeprowadzali wówczas odpowiednie śledztwo, dzieci oddawali do przytułku, lub do innych rodzin, a winnych przekazywali władzom policyjnym.

Podobnych wypadków zanotowano jednak w Łodzi niewiele. Większość wychowawców znakomicie wywiązała się

ze swego zadania.

Rezultaty, osiągnięte przez magistrat łódzki, stosujący w dalszym ciągu system oddawania dzieci poszczególnym rodzinom, skłonił obecnie i inne miasta polskie do energiczniejszej akcji w tym kierunku.

Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów i inne pomniejsze ośrodki miejskie, nie mogą pomieścić w swych przytułkach sierot i podrzutków, posza się obecnie z zamiarem stosowania metody rodzinnego wychowywania w bardzo szerokim zakresie.

Miasta te, podobnie zresztą, jak i Łódź będą starannie dobierały rodziny, wyszukując przede wszystkim takie, które mają dostateczne środki utrzymania i nie więcej, aniżeli dwoje własnych dzieci. W Warszawie próbowano już nawet umieszczać u prywatnych osób dzieci niedorozwinięte umysłowo.

Eksperymenty te dały również korzystne wyniki.

Reorganizacja opieki nad sierotami i podrzutkami będzie się obecnie posuwała bardzo szybko naprzód.

Osób pragnących wychowywać obce dzieci, nie brak w żadnym mieście, szczególnie w Łodzi, gdzie miejskie zapewniała opiekunom dość wysokie wynagrodzenie

Teatr Art.-Liter.
„Dobry Wieczór”
 Kopernika 16. tel. 184-66.
Dziś premiera
 p. l.
„Kiedy Panienki idą spać”
 Refleksje pokarnawałowe w 2 cz. 14 obr.
 Po. z 8 i 10, w soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10 wiecz.
 Kasa przedsprzed. „Reklama Polska”, Piotrkowska 101. tel. 126-89. od 11-6 w sob. niedz. i święta od 1-3.

Porwany przez transmisję
 W fabryce przy ulicy Podrzecznej nr. 33 w czasie pracy przy maszynie, został porwany przez transmisję 18-letni robotnik Stefan Niedźwiedzki (Jasna nr. 6). Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.
Włamanie
 Do mieszkania Bronisława Litkego, przy ulicy Karola 8 dokonano w nocy włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i bielizna, wartości 1500 złotych. Sprawców dotychczas nie schwytano.



W pierwszych 10-ciu latach
 winna każda matka dziecko swe myć i kapać tył. o za użyciem czystego i godnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
 Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrobione według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.
 Cena: Zł. 1.50



Deszcz, wiatr czy śnieg,
 obojętnie jaka pogoda, z młodsza po-a roku wymaga stałej pielęgnacji skóry, do czego służy
KREM NIVEA
 Naciekajcie nim codziennie twarz i ręce, nie tylko co wieczór, lecz także w ciągu dnia, przed wyjściem na otwarte powietrze. Krem Nivea chroni Waszą skórę przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi i zachowuje ją miękką i elastyczną. Krem Nivea nie da się niczem zastąpić, gdyż działa nie jego polega głównie na zawartości pielęgnująco jego skóry eucerytu, którego żaden inny kosmetyk nie zawiera.
 W pudełkach po zł. 0.40 do 2.60 i w tubach po zł. 1.55 i 2.75
 Wytwór krajowy firmy Fabec, Sp. Akc., Poznań 10

NAJLEPSZA REWIA W „DOBRYM WIECZORZE”.
 Ostatnia rewia „Dobrego Wieczoru” pod frapującym tytułem „Kiedy panienki idą spać” zalektryzowała całą Łódź. Brawurowa rewia jest szczytym wysiłku artystycznego i technicznego, dyrykcji, kierownictwa literackiego i zespołu Barwny, czarujący i wysoce artystyczny pół-finał nowej rewii z udziałem plonu i orkiestry 28 pułku Strzelców Kaniowskich p. n. „Wielki marsz” stoi na poziomie wielkich półfinałów — „Casino de Paris” i „Folies Bergeres”. Zespół składający się z 46 osób ubrany w malownicze kostjomy ułanów Księstwa Warszawskiego, 16 fanfarzystów, sztandary, piki, lance, świetnie zgrana dęta orkiestra wojskowa składająca się z 20 osób — wszystko to czaruje i zachwyca. Niezliczona ilość widzów z zapartym oddechem obserwuje co wieczór, fascynujące i wspaniałe widowisko. Orgia kolorów i światła, nadszpejwanany przepych wystawy, luksus kostjumów i dekoracji, doskonałe ewolucje taneczne, czarujące melodie z ostatnich filmów dźwiękowych, wartościowe teksty piosenek i wreszcie beztronski humor i cięta satyra — stawiają rewie „Kiedy panienki idą spać” do rzędu najlepszych widowisk jakie dotychczas Łódź widziała.

Krwawy spór o 6 złotych
Wierzyciel, nie mogąc wyegzekwować należności, poturbował dłużnika
 Franciszek Chruściel przez szereg tygodni zwracał się do swego krewnego, Jakuba Kupczyka, zamieszkałego przy ulicy Łącznej 37, prosząc go o zwrot, pożyczonych swego czasu sześciu złotych.
 Kupczyk tłumaczył się stale brakiem pieniędzy.
 Wierzyciel w końcu stracił cierpliwość. Któregoś dnia udał się do Kupczyka i w katorycznej formie zażądał pieniędzy.
 — Chodzi tylko o sześć złotych — mówił. — Nie tłumacz się, że nie masz tych paru groszy, bo ci i tak nie uwierzę.
 — A ja ci mówię, że nie mam — otrzymał odpowiedź. — Jeśli zarobię parę złotych, to przedewszystkiem muszę musieć o żonie i dzieciach.
 Rozpoczęła się kłótnia.
 Kupczyk porwał ze stołu jakiś ciężki przedmiot i gożąc nim wierzyciela, zawołał:
 — Wynos się stąd w tej chwili! Nie chce cię więcej tu oglądać!
 Chruściel stracił panowanie nad sobą. Wy dobył z kieszeni nóż i rzucił się

Zamachy samobójcze
 W bramie domu przy ulicy Nowo-Zielonej 8 w celu samobójczym napil się jakiejś trucizny 29-letni Józef Janik, bezdomny i bezrobotny.
 Pogotowie przewiozło go do szpitala w Radogoszczu.
 W mieszkaniu przy ulicy Matejki 3 w celu samobójczym napila się jodyny 36-letnia Janina Szymańska. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienie rodzinne.
Zderzenie wozu z tramwajem
 Przed domem przy ulicy Limanowskiego 146 tramwaj podmiejski zderzył się z wozem. Skutkiem karambolu wóz został strzaskany. Woźnica Otton Golc, mieszkaniec wsi Srebrna, doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.
 Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Komunikat.
 Zawiadamiamy naszych PP. Graczy, iż podczas włamania kasarzy do naszego Kantoru losy V-ej klasy zostały nienaruszone. Polecamy więc nadal nasze szczęśliwe cudem ocalone losy do V-ej klasy. Główna wygrana 1.000.000 złotych. Clagnienie rozpoczyna się dnia 10-go marca i trwa do 18 kwietnia. — Kto więc wierzy w Opatrzność niechaj więc przedko śpieszy do naprawde szczęśliwej kolektury.
 Kantor Wymiany i Loterii „SAMUEL WEINBERG”
 Łódź, Piotrkowska 58. Wł. S. Weinberg i S. Kass. Filiji nie posiadamy.

Tylko dwa słowa:
Monte Carlo
Wkrótce KONIEC ŚWIATA!!!

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID**Dziś premiera!**

PUBLICZNOŚCI SZCZĘŚLIWEGO MEŻA I OJCA, KTÓREGO WOLA LOSU STRACA NA DNO NEDZY I ROZPACZY

SERCE PIESNIARZAW ROLACH GŁÓWNYCH NIEZAPOMNIANI ODTWÓRCY PIERWSZEGO FILMU DŹWIKOWEGO „SPIELAJACY BLAZEN“:
SPIEWAK O AKSAMITNYM GŁOSIE ZWANY „SZALIAPINEM“ FILMUORAZ ROZTKLIWIJĄCY SWA GRA
SŁONECZNY, ROZKOSZNY MALEC**AL JOLSON SONNY BOY**

POCZATEK O GODZ. 4, 6, 8 i 10-ej.

Dziś i jutro o godzinie 12 i 2-ej pp. **PORANKI** po cenach **75 gr. i 1 zł.**

APARATURA DŹWIKOWA

WESTERN ELECTRIC.

Emil Jannings i Mar ena Dietrich — „Niebieski Motyl“

**Poradnik dla feljtonistów**

Wam się zdało, że napisać feljton to drobnostka. A ja wam powiadam, że to trudniej niż sprzedać kawałek towaru nawet po cenach nie załóżnych.

Przedewszystkiem, aby o czymś napisać cośkolwiek, trzeba mieć plan. Plan można mieć w głowie, albo na papierze, albo w... przepraszam za tylko dwa wy padki: albo w głowie, albo na papierze. Więc, powiedzmy, wpada nam do głowy następujący temat: koniec lutego, początek marca, a więc — przedwiośnie.

Co można napisać o przedwiośniu?... Przedewszystkiem przypomnijmy sobie wszystkie, słyszane ongiś kawały na temat przedwiośnia. A więc na przykład: — Panie Moryc, co pan mówi na temat naszego przedwiośnia?

Na to Moryc musi odpowiedzieć coś bardzo dowcipnego i dowcip jest gotów.

Kilka takich kawałów urozmaica treść feljtonu, nadaje mu soczystość, tonację i barwę. Po przygotowaniu kilku kawałów, zebranych według powyższego wzoru, zasiadamy do właściwej pracy, czyli do pisania feljtonu.

Początek może brzmieć w sposób następujący:

— „O przedwiośniu pisaliśmy już nie jednokrotnie, na tem miejscu wypada więc tylko podkreślić, że...“

No, i podkreślacie, co uważacie za stosowne.

Feljton należy zakończyć najmocniejszemu kawałem, żeby wrażenie było piorunujące. Więc na przykład na zakończenie można przytoczyć następujące zdanie:

— „Wtedy on go trzepnął w pysk, aż się zatrzesły ścianki“.

Jeżeli niewiadomo kto kogo za co — tem lepiej, wrażenie będzie tem większe.

Bardzo ważną rzeczą dla feljtonisty jest dobre pióro. Wiemy sami jaką kolosalną rolę odgrywa pióro w karierze twórców. Mówi się na przykład „skecz pióra Hemara“, „piosenka pióra Tuwima“, „monolog pióra Toma“ i t. d. Hemar, Tuwim i Tom właściwie nic nie znaczą, wartość posiadają tylko ich pióra.

Dlatego też zanim zasiadziecie do pisania feljtonu, kupcie najlepsze pióro ze złotą stalówką.

A teraz — cicho!... Piszcie w spokoju!

Zycze powodzenia!

Stop.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zdżerska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfe'na (Piuski 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R. Rombel'ńskiego (Andrzeja 26), A. G. Mańkiewicza (Przedzeczna 75).

DROBIAZGI

Karnawał i małżeństwa. — Najwięcej ślubów było w Częstochowie. — Cisza w handlu mieszkaniowym. — Ciekawy projekt magistratu plockiego

STWIERDZIŁIMY przed kilku dniami na tem miejscu, że karnawał tegoroczny zawiódł wszelkie nadzieje zarówno kupców jak i kierowników instytucji filantropijnych, którzy zazwyczaj podczas karnawału urządzali dochodowe imprezy. Najbardziej jednak zawiódły się mamusie, które nie wydały swych nadobnych córeczek zamaż.

Jednakże nie wszędzie karnawał tegoroczny był pechowy pod względem matrymonjalnym. W Częstochowie na przykład podczas karnawału zawarto stosunkowo wielką ilość małżeństw (na 1000 mieszkańców przypadło 11 ślubów). Na drugim miejscu stoi Łódź, potem Sosnowiec, Wilno, Warszawa.

Kraków okazał się w tym roku — **bardzo wstrzemięźliwy**, bo na 1000 mieszkańców przypada tam 9 związków małżeńskich.

Zupełnie skompromitował się pod tym względem Lublin, a o Łodzi wogóle lepiej nie wspominać...

W ZWIĄZKU z przytoczoną wyżej statystyką wypada zaznaczyć, że ostatnio nastąpił

martwy sezon w dziedzinie handlu mieszkaniowym.

W Warszawie naprzykład transakcje mieszkaniowe są minimalne. Pośrednicy mieszkaniowi przypuszczali, że po zawarciu większej ilości związków małżeńskich handel mieszkaniowy znacznie się ożywi. Rachuby te jednak okazały się przesadzone.

WŁADZE MIEJSKIE w Płocku wysunęły nieznaną dotychczas w Polsce projekt stworzenia instytucji opiekuńczej sanitarnych. Działalność ich miałaby polegać na rozprzestrzenianiu podstaw higieny wśród ludności za pomocą pouczeń i pogadek, dokonywania oględzin i zaznajamiania społeczeństwa z odnośnymi przepisami sanitarnymi.

Opiekunowie sanitarni wykonywaliby swe czynności **bez współdziałania policji państwowej**, gdyż praca ich byłaby wyłącznie kulturalno-propagandowa.

Należy przypuszczać, że inne miasta zainteresują się bliżej projektem magistratu plockiego.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSI I ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA“.

SOBOTA, dnia 28 lutego, 1931 r.
Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klinebell. Łódź, Piotrkowska Nr. 160.
13.15—13.25. Odczytanie programu dziennego i repertuarów i kin. 13.25—13.35 Przerwa. 13.35—16.10 „Skrzynka pocztowa radiotechniczna“ — koresp. bieżąca i porad technicznych udzieli kierownik Wydziału Propagandy „Polskiego Radia“ p. Wacław Frętkie (tr. z W-wy). 16.15—16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów z Warszawy 16.20—16.35 Kacik artystyczny L.S.G. (tr. z W-wy). 16.35—16.45 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 16.45—17.15 Kacik dla młodych talentów muzycznych. Wyk.: Jakub Kalecki (fortepian) (tr. z W-wy). 17.15—17.40 „Swawolne komety“ wygł. dr. Feliks Budercki (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Program dla dzieci z Wilna i. Słuchowi-

ska „O zajaczkę sprawiedliwym“ — według A. Dydańskiego. 2. Feljton Witolda Hulewicza „Stanisław Moniuszko“. 3. Pieśni Moniuszki w wyk. M. Wyleżyńskiej (sopran). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy. 19.40—19.55 Pras. dziennik radiowy z W-wy. 20.00—20.15 Feljton p. t. „Inteligent w wojsku“ — wygł. pułk. Juliusz Ulrych (tr. z W-wy). 20.15—20.30 „Cenzura w dobie powstania listopadowego“ — wygł. pułk. Henryk Elle (tr. z W-wy). 20.30—22.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. „Polskiego Radia“ pod dyr. Br. Szulca (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljton ze Lwowa p. t. „Pozakarnawalowe refleksje“ wygł. p. Riffa Rey, 22.15—22.35 Utwory Chopina w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego na fortepianie (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorol., policj., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy

Nowa seria jest już w sprzedaży!

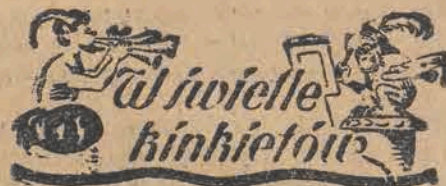
REX DOMO

prądowy odbiornik czterolampowy (piąta prostownicza)

cieszy się coraz większym popytem!

Rewelacyjna cena **zł. 590.—** wraz z lampami

RADJO REICHER, PIOTRKOWSKA 142

**Kino w Polsce**

Ile mamy miejsc w kinach. — Kino na wsi. — Cenzura filmowa — Rozwój polskiej produkcji filmowej

Bardzo wiele mówi się u nas na temat rozwoju kina i produkcji filmowej w Polsce, lecz nikt chyba dokładnie nie wie, jak się ten rozwój przedstawia liczbowo.

Otóż według ostatnich danych statystycznych liczba kin wynosiła u nas w roku 1923-im — 428, w r. 1926-ym — 510, w r. 1929 — 727 o łącznej liczbie miejsc 232.702.

Według tych obliczeń w roku 1929 przypadało zaledwie 7.7 miejsc na 1000 mieszkańców. Nie należy jednak zapominać o tem, że

kina są przeważnie skoncentrowane w miastach,

a więc wskaźnik ten w stosunku do ludności miejskiej jest znacznie wyższy i jeśli chodzi naprzykład o Warszawę to wynosi 28 (na 1000 mieszkańców przypada 28 miejsc w kinach).

Wieś polska zupełnie niemal pozbawiona jest kina. Mamy wprawdzie

183 kina wędrownie,

które często docierają również do wsi, lecz rozrywki te mają przeważnie charakter naukowy.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje centralne biuro filmowe zajmujące się cenzurowaniem importowanych i krajowych obrazów.

Na przestrzeni pięciu lat od r. 1923 do 1928 centralne biuro filmowe skonfiskowało 44 filmy ogólnej długości 52.000 metrów.

Rynek polski zalany jest przeważnie filmami amerykańskimi. Wystarczy zaznaczyć, że w roku 1928 na 1916 importowanych do Polski obrazów był 663 amerykańskich. Drugie miejsce zajmują Niemcy, trzecie — Francja. Z Rosji sprowadzono do Polski w ciągu 1928 roku 22 filmy.

Jeśli chodzi o polską produkcję to cyfry w tej dziedzinie przedstawiają się następująco: w roku 1923-im ocenowano 23 filmy, a w roku 1926-ym — 201 filmów.

Co do frekwencji w kinach polskich istnieją tylko dane z większych miast. W Warszawie i w Łodzi sprzedano w roku 1929-ym

20 i pół miliona biletów

TEATR MIEJSKI

Dziś — „Człowiek z teką“.

TEATR KAMERALNY

Dziś — „Roxy“.

TEATR POPULARNY.

Dziś — „Hrabia Luxemburg“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w sobotę premiera głosnej sztuki w 4-ach aktach Gab. Jeli Zepolskiej p. t. „Sybir“ ze współudziałem chóru rosyjskiego pod batutą p. G. Orłowa. Reżyseruje sztukę dyr. J. Pilarski.



Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

9)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Znany przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki wybrał się z żoną do wariete „Alhambra”, gdzie miał się odbyć pierwszy występ głośnej tancerki Gizy Ordeńskiej, ukrywającej się pod pseudonimem „Czarnej Lu”. Pierwszy jej taniec wywołał olbrzymi entuzjazm publiczności. Następny numer nosił tytuł „Taniec samobójców”. Ordeńska tańczyła z dwoma rewolwerami w rękach. Tym razem zachwyt publiczności zamienił się w zdumienie, gdyż tancerka myliła takt i staniała się na nogach. Nagle rozległy się dwa strzały i Rulecki runął na posadzkę...

Największa sensacja wzbudziła wiadomość, zamieszczoną przez jedno z popołudniowych pism, które doniosło, że Rulecki zmarł wskutek kuli, która utkwiała w jego plecach. Ponieważ wszyscy niemal świadkowie stwierdzili, iż Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, a słyszano tylko strzały Ordeńskiej, przeto sprawa zbrodni w „Alhambrze” stała się zagadką coraz bardziej zaumiatwana.

Ordeńska aresztowano i osadzono w więzieniu. W dalszym ciągu odmiawiała ona wszelkich zeznań.

Następnego dnia przybył pod jej adresem do więzienia list od niejakiego Gerge'a Richta, który donosił, że po tem co się stało, zrywa z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża zagranicę. Ordeńska na pytanie sędziego śledczego odpowiada, że Richt był jej znajomym i nie chce o nim więcej nic powiedzieć.

Pozatem sędzia śledczy dowiaduje się od naczelnika więzienia, że do więzienia zgłosiła się dawna przyjaciółka Ordeńskiej, pani Kawerska, która chciała się zobaczyć z aresztowaną. Kawerska zapewniała naczelnika więzienia, że Ordeńska jest niewinna.

W tym samym czasie opinia publiczna zelektryzowała mną wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Liwskiego, który zdefinansował pół miliona złotych. Pierwszym człowiekiem, który wszedł do jego gabinetu natychmiast po wystrzale, był adwokat dr. Holz, przyjaciel Liwskiego.

Zbrodnia w „Alhambrze” musiała mieć jakiś związek z samobójstwem Liwskiego, gdyż dr. Holz odychmiał po tym wypadku zgłosił się do odpowiednich władz, domagając się mianowania go obrońcą Ordeńskiej.

Pewnego wieczoru zgłosiła się doń pani Liwska, która oświadczyła, że mąż jej nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany.

Dr. Holz postanawia udać się do mieszkania pani Liwskiej i spędzić jedną noc w gabinecie samobójcy.

Nagle wśród nocy rozległ się przeraźliwy krzyk pani Liwskiej. Dr. Holz pobiegł do sypialni. Pani Liwska leżała nieprzytomna. Krzyk jej zaalarmował najbliższego sąsiada — Barczaka, który siłą wlatł jej do gardła kilka kropel lekarstwa. Pani Liwska po odzyskaniu przytomności stwierdziła, że Barczak chciał ją udusić i pokazała czerwone prąki na swej szyi.

Dr. Holz postanawia czuwać przy jej łóżku. Gdy zamierzał nieco się zdrzemnąć, rozległ się nagle huk, jakgdyby brzek wybijanej szyby.

Gdy dr. Holz wpadł do gabinetu, ujrzał, że szyba w oknie jest wybita, a na biurku leżała kartka następującej treści: „Jutro o godz. 1.15 w nocy pani Liwska zostanie zamordowana”.

Dr. Holz udaje się następnego dnia do biura wicego przypadkowo w Warszawie kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, który chętnie podejmuje się wyśledzenia sprawcy morderstwa w „Alhambrze” oraz zbrodniarza, czyhającego na życie pani Liwskiej. Jeszcze tego samego dnia obydwa udają się do mieszkania Liwskiej, przyczem detektyw zamierza wejść na dach domu.

Brown zapewnił adwokata, że zbrodniarz nie przyjdzie o pierwszej godzinie i że pani Liwska nie grozi żadnym niebezpieczeństwem. Następnie udał się do gabinetu Holz i zmierzył sznurkiem jedną ścianę.

Po południu, gdy Holz drzemał na kanapie, zbudziła go służąca, oświadczając, że przyszedł jakiś pan.

— Powiada, że jest doktorem... Nazywa się Czyżewski...

Adwokat przetarł oczy.

— Niech go Walentynowa wprowadzi do gabinetu... Zaraz wejdę...

Podszedł do lustra. Przeczesał włosy i poprawił krawat. Czuł, że ta godzina drzemka dodała mu wiele sił.

Dr. Czyżewski oczekiwał go już z niecierpliwością.

— Był pan u naszej pacjentki? — za-

pytał, podając lekarzowi rękę na przywitanie.

Wracam właśnie stamtąd...

— No, jakże się czuje?...

— Uważam, że stanowczo powinna wyjechać... Dalszy pobyt w tych warunkach może być dla niej zabójczy... Ta kobieta żyje w jakimś nierealnym świecie... Jest to sen na jawie... Bardzo ciekawy objaw choroby... Gdybym był psychiatrą, zainteresowałbym się bliżej tym wypadkiem...

— Mnie teraz ta sprawa nie interesuje jako zjawisko naukowe, lecz jako choroba ot, poprostu... znajomej... — przerwał mu adwokat. — Liwski był zdemiejszony również pańskim przyjacielem...

— Oczywiście... Szkoda chłopca...

— Musimy więc wspólnie przedsięwziąć jakieś środki, by ratować jego żonę... O ile mi wiadomo, nie ma tu ona nikogo z krewnych...

— W Łodzi, zdaje się ma siostrę, lecz są to tak biedni ludzie, że nie można liczyć na ich pomoc... Jedynym czło- wiekiem, który pomógłby jej napewno, był Rulecki.

— Nie rozumiem... — rzekł dr. Holz, ścigając brwi.

— Pani Liwska była jego kochanką...

Nie wie pan o tem?...

— Pani Liwska... — powtórzył ad- wokat. — Pierwszy raz słyszę...

— A jakże... Mietek cierpiał ogromnie z tego powodu... To była wielka tragedia...

— Pani Liwska? — powtarzał cią- głe, nie mogąc zrozumieć. — Ta skromna, poczciwa kobieta?...

— To nie była jej wina... Zresztą Ru- lecki był jej oficjalnym kochankiem... Liwski wiedział o tem...

— Tego już wogóle nie pojmuję...

— Widzi pan... Liwski był na woj- nie... No, i... od tego czasu...

— Zakochała się w Ruleckim pod- czas nieobecności męża?

— Nie... Gdy Liwski wrócił z frontu, stał się już niezdolnym do wypełniania małżeńskich obowiązków...

Dr. Holz znieruchomiał.

— Ja o tem nie wiedziałem...

— Nikt o tem nie wiedział oprócz mnie i jego żony. Liwski przypuszczał, że medycyna mu pomoże... Ale niestety, nie mogliśmy mu niczem pomóc...

Żonę swą kochał do szaleństwa... Zgo- dził się raczej na tolerowanie kochanka, niż na rozwód... A ona tak bardzo pragnęła mieć dziecko... Mogę pana zapewnić, że mimo wszystko pani Liwska jest uczciwą kobietą. Wiem, jak ogromnie cierpiała z powodu kalectwa swego męża, jak ciężkie walki ze sobą staczała by nie uciec od niego... A gdy spotkała na swej drodze Ruleckiego, który uczynił na niej wielkie wrażenie, przy- znała się otwarcie przed mężem, że zo- stała jego kochanką... Liwski pogodził się ze swym losem, lecz tylko pozornie...

Oczy adwokata otwarły się szeroko, jakgdyby doznały nagle jakiegoś olśnienia. Szybkim krokiem zaczął spacerować po pokoju, mruczając do siebie:

— Teraz wszystko staje się już dla mnie jasne... No, tak... Oto tajemnica, o której ciągle wspominała Liwska...

Zatrzymał się przed lekarzem i rzekł głośno:

— Dziękuję panu za te informacje... Pan nawet nie wie, jak wielkie posiada- ją one dla mnie znaczenie...

— Czy sądzi pan mecenas, że to ma jakiś związek z samobójstwem Liwskiego?...

— A oczywiście, oczywiście... I nie-

tylko z samobójstwem... Mam wrażenie, że wiem już kto zamordował Ruleckie- go...

Dr. Czyżewski spojrzal uważnie na adwokata.

— Pan chyba nie przypuszcza, że...

— Zostawmy narazie nasze przypu- szczenia... — przerwał mu Holz. — Wra- cając więc do sprawy choroby pani Liw- skiej... Co pan radzi teraz czynić?...

— Należy się zwrócić do jakiegoś zakładu i postarać się o umieszczenie tam naszej pacjentki...

— Czy zechce pan zająć się tą spra- wą?...

— Chętnie...

— Pan wybacz, ale tak bardzo za- jęty jestem teraz innymi sprawami, że doprawdy nie miałbym czasu na zajęcie się tą kwestją... Pan ma zresztą stosunki w tych sferach, panu to pójdzie łat- wiej...

— Zrobię, co będzie w mej mocy... — odparł lekarz, zegnając Holz'a.

Adwokat długo nie mógł się uspo- koić. Zbrodnia w „Alhambrze” w świe- tle zeznań doktora Czyżewskiego przed stawiła się zupełnie jasno.

Zastanawiał się nad tem w jaki spo- sób przeprowadzić na ten temat rozmowę z panią Liwską.

O godzinie ósmej wieczorem zjadł kolację i rzekł do Walentynowej:

— Nie przyjdę znowu na noc... Wa- lentynowa może nie czekać na mnie...

— Pan nie przyjdzie? — zmartwiła się służąca. — Tak mi jakoś markotno samej w tem mieszkaniu...

— Boi się Walentynowa?...

— Bać się niema czego, ale zaw- żdy...

Pani Liwska czekała nań z wielką niecierpliwością.

— Myślałam, że pan nie przyjdzie tej nocy... Umarłabym tu sama ze strachu... — rzekła słabym głosem.

— Może pani być zupełnie spokojna... — pocieszał ją adwokat. — Ta noc minie bez żadnych incydentów...

— Bez przyczyn, że ta noc nie będzie właśnie spokojna... Panie mece- nasie, pan mi jeszcze nie powiedział, co się stało wczoraj w gabinecie, gdy wy- biegł pan z sypialni...

— Nic się nie stało...

— A jednak widziałam wybitą szybę w oknie...

— Zostawiłem okno otwarte, a po- nieważ w nocy był silny wiatr, więc szyba wyleciała...

— Pan mi nie mówi prawdy... — od- parła, patrząc mu prosto w oczy.

— Pani Noro, pani się zbytecznie de- nerwuje i sama podsyca n'epokoi... Rę- cze pani, że wszystko jest w najlep- szym porządku... Spała pani po obie- dzie?...

— Nie mogę spać... Był tu doktor Czyżewski... Czy pan go przysłał?...

— Tak... Sądziłem, że potrzebna jest pani pomoc lekarska... Ale okazuje się, że pani jest tylko bardzo wyczerpana... Chciałaby pani wyjechać...

— Bardzo...

— Doskonale... Wyjedzie pani...

— A dom?... Nie mogę przecież tak zostawić mieszkania...

— I o tem pomyślmy... Narazie musi się pani starać, by wrócić szybko do sił...

Zegar wybił dziesiątą godzinę. Dr. Holz spowaźniał nagle i przerwał rozmowę. Pani Liwska przymknęła oczy.

— Za trzy godziny... — pomyślał. — A może Brown miał rację i zbrodniarz wcale nie przyjdzie?...

Wyszedł na palcach z sypialni.

W kuchni paliło się światło.

Obydwie dziewczyny siedziały sku- lone przy stole i cerowały pończochy.

— Nie wolno się wam dziś rozbie- rać... — rzekł Holz, rozkazującym to- nem. — Możecie się potoczyc spać, ale w ubraniu... Musicie być gotowe na ka- że moje zawołanie...

Dziewczyny skinęły potakująco gło- wą.

Następnie udał się do gabinetu. Sprawdzał zamki przy oknach. W oknie za biurkiem wprawiono już nową szy- bę. Pozamykał wszystkie drzwi, cho- wając klucze do kieszeni.

Pani Liwska drzemała. Dr. Holz u- siadł w fotelu przy jej łóżku i czekał...

Mijały godziny, podczas których w mieszkaniu nic się nie zmieniło.

Pani Liwska spała już na dobre, ze- gar w sąsiednim pokoju tykał miarowo, przepychając sekundę po sekundzie w okna zagłądała ciemna, bezkłężyco- wa noc.

Po godzinie dwunastej dr. Holz po- czął zdradzać pewne zdenerwowanie. Nie mógł usiedzieć na miejscu. Wstał i wyszedł do sąsiedniego pokoju. Otwie- rał wszystkie drzwi, odkręcał kontakt i rozglądał się uważnie dokoła. Nigdzie nie zauważył nic podejrzanego.

Wrócił znowu do sypialni. Pani Liw- ska poruszyła się niespokojnie i otwo- rzyła oczy.

— Co to? — zapytała niespokojnie, zrywając się nagle.

— Nic, nic... — uspakajał ją adwokat. — Może pani spać... Nic się nie stało...

Oddechnęła z ulgą i zapytała spo- kojniejszym głosem:

— Która godzina?...

— Piętnaście po dwunastej...

— Myślałam, że już później... Już tak bardzo pragnę, aby minęła ta noc... A przynajmniej niech już będzie po pierwszej...

— Dlaczego chciałaby pani, aby już było po pierwszej? — zapytał zdziwio- ny.

— Bo... bo śniło mi się, że byłam sa- ma w ciemnym sklepie zegarmistrza... Wszystkie zegary wskazywały pierw- szą godzinę... Każde uderzenie było in- ne... Każde uderzenie brzmiało jak ludzki jęk... Słyszałam pan kiedys jak zegar- ów?...

Jakgdyby dzwony były na a- larm... Tarcze zegarów wyglądały jak ludzkie twarze, a wskazówki wyciągały do mnie drapieżne pazury... A na każ- dym zegarze była pierwsza godzina...

Głowa jej opadła ciężko i dokończy- ła słabym głosem:

— Boję się tej pierwszej godziny...

Dr. Holz zapalił papierosa i siłąc się na uśmiech, odparł:

— Pani przejmuję się niepotrzebnie sennymi widziadłami... Proszę o tem nie myśleć... Widzi pani przecież — wszy- scy śpią, jest spokojnie, cicho...

Wlepiła wzrok w sufit i leżała nie- ruchomo, sztywna jak żelazo.

Adwokat przeglądał rozrzucone na stoliku ilustracje i zerkał co chwilę w stronę łóżka. Słuch jego był w tej chwili tak wyostrzony, że chwycił najlżej- szy szmer.

W sąsiednim pokoju padło jedno, głośne, metaliczne uderzenie zegara.

Pani Liwska drgnęła i palcami zatka- ła sobie uszy. Dr. Holz udawał, że tego nie widzi. Zdenerwowanie jego wzra- stało w miarę zbliżania się pierwszej godziny. Czekał w naprężeniu. Niepo- kój pani Liwskiej rozsiewał, zda się, dokoła bąkyle strachu. Każdy jej ruch zdradzał paniczny lęk. Dr. Holz czuł, że dusi się w tej atmosferze straszego wy- czekiwania.

(Dalszy ciąg jutro).

REUMATYZM ŁAMANIE BOLE KRZYŻA GŁOWY ZĘBÓW



pozbawiają cię
sity, odbiera-
ją ciemożność
pracy i chleb
twym bliskim

**RATUJ SIĘ
PÓKI CZAS**

SAPOMENTHOL MATULI

światowej sławy lek usu-
wa wszelkie bóle już po
1-2-razowym nacieraniu.



Żądać w aptekach i składach apt., gdzie niema
wysyła wprost Fabryka E. Matuli, Kraków,
ulica Helców 17.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

KTO

nadeśle swój charakter pisma, oraz imię, miesiąc i rok urodzenia

OTRZYMA LOS

po cenie normalnej do V-jej klasy 22-jej Loterii Państwowej, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologii po uprzednim wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 18.607, należności za kwiecień losu 50 zł., pół losu 100 zł., cały los 200 zł. — Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki. Główna wygrana 1.000.000 (milion) zł. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie V-jej klasy rozpoczyna się już 10 marca i trwać będzie do 18 kwietnia rb. Uwaga. Do każdego losu Kolektura dołącza własne ręczne potwierdzenie p. Szyllera-Szkolnika wybranego przezeń numeru. — Adresować: Kolektura Loterii Państwowej Nr. 757 Warszawa, Marszałkowska 58.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo również dobrego, niż mówić „**OLLA**” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.



SZYLLER NIE SZYLLER - SZKOLNIK, w kół innych potrafił szczegółowo oświecić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Napisz mi, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjeżdża osobiste płatne dzieci. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara Zł. 3.—



Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczołciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKÓWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 4-2 i od 5-8 w Dla pań oddzielna poczekalnia.

Naprawy i Ładowania Akumulatorów

samochodowych i radiowych
Warsztaty akumulatorowe
„PETEA” Sp. Akc.
Zielona 10a, tel. 219-87.
Zakajna 34, tel. 151-20

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele od 9-1, pp.
Dianiezamożnych ceny lecznic.

! Piotrkowska 24 !!
Nowa Wypożyczalnia Książek
poleca wszystkie ostatnie nowości Prenumerata miesięczna 2 zł.

Kupno i sprzedaż

UBIORY meskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.
BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precioza”, Piotrkowska 123 w podwórzu.

Posady

POTRZĘBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Bazarowa 8, B. Czurapski.

Rozmaite

AKUSZERKA kasy chorych i prywatna Kaliska, Zgierska 34, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie. Telefon 123-72. 26
WYPOZYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p. 24

Lokale

POKÓJ ładny, słoneczny, o 2-ach oknach, umeblowany z niekrepującym wejściem, telefonem i wszelkimi wygodami, nadający się na biuro, dla lekarza, adwokata lub 2-ech panów. Można być z całodziennym utrzymaniem. Żeromskiego 23, m. 1, tel. 153-42. 2
PRZYJME na mieszkanie 2 panów lub 2 pani. Ul. Gubernatorska 13, m. 31, parter oficyna. 26

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, odtęrmokoagulacja oraz lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Arcydzieło wszystkich czasów! Poe-
mat miłosny o jakim świat nie marzy.
Zwycięstwo i chluba filmu dźwię-
kowego

Król żebraków

W roli poety - żebraka, czołowy aktor teatrów Ziegfelda w Nowym Jorku słynny **DENIS KING**. — Blaskiem potężnej i dynamicznej gry aktora i śpiewaka zaćmił sławę wszystkich do tychczas widzianych gwiazd sceny i ekranu. — W roli pięknej księżniczki, najsłodsze zjawisko ekranu **JEANETTE MAC DONALD** słynna z filmu „Parada Miłości”. — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12.30. — Wejściówki do dnia 1 marca włącznie nieważne. Ceny miejsc popularne.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz - Kopciowska
ordynuje codziennie od g. 9-iej do 2-iej
Moniuszki № 5, tel. 106-93.

**CZOŁOWYM PENSJONATEM
W STOLICY TATR jest**
MARATON
ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.
„Niedosięgnięta kuchnia.”
**WSZYSTKIE POKOJE PO-
SIADAJĄ BIEŻĄCĄ CIEPLĄ
I ZIMNĄ WODĘ, CENTRAL-
NE OGRZEWANIE — ŁA-
ZIENKI — CZYTELNIĄ —
BIBLIOTEKĄ — SALONY.**

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”

Dzisiaj i dni następnych rewelacyjny film z minionych lat wojny światowej. **Plamienna miłość** oficera lotnika do kobiety szpiega. — Konflikt między poczuciem obowiązku a głosem serca — Metody walki szpiegowskiej. — Emocjonujące momenty batalistyczne. — Cud techniki kinematograficznej — oto to rewelacyjny film
„MŁODE ORŁY”
W roli głównej ulubieniec publiczności **CHARLES ROGERS**, w roli kobiety szpiega, piękna **JOAN ARTHUR**. — Nadprogramem dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30, ostatni o g. 10.15 w., w sob. i niedz. poranki od godz. 12-iej do 3-iej po poł. po 75 gr. i 1 zł.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczołciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11, od 5-9, w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Święto dźwiękowej kinematografii polskiej. Najpotężniejsze arcydzieło produkcji królowej 1931 roku

Wiatr od Morza
Według motywów Stefana Żeromskiego. Opracował **Władysław Sieroszewski** i **Anatol Stern**. Porywający dramat dwóch braci, oficerów łodzi podwodnej walczących o serce kobiety. **Margaryta Malicka, Adam Brodysz, Eugeniusz Bodon, Kaz. Junosz - Stępowski**. — Nadprogram: **Florek — Perla detektywa U. Iwerks rywal Flejszera**.
Początek seansów o godz. 4-iej po poł. ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty niedziele o godz. 12-iej w poł. ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1, na porankach 75 gr. i 1 zł. — Passepartout na przeciąg 10 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony).



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
100 proc. dźwiękowy przebó! —
„Zaginiony Sterowiec”
Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie. Role główne odtwarzają: **Virginia Valli**, jako żona i kochanka, **Conway Tearle**, jako mąż, **Ricardo Cortez** jako kochanek. — Nadprogram: **Komedia dźwiękowa p. t. „Kabaret Dzielcecy”**. — Początek seansów o g. 4 pp., w niedziele, soboty i święta Poranki o godz. 12-iej w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. na porankach po 75 gr. i 1 zł.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-iej do 7-iej, — w niedziele i święta od godz. 11-iej do 12-iej

SZYLLER FIRMOWE
w MOSIADZU.
MASZYN-APARATÓW
MEBLI-I-PP-REKLAM
WAWROSKA
ZAKŁAD
FOTOCHEMIGRAFICZNY
BORKENHAGEN
KODZ PIOTRKÓWSKA 100

Dr. med.
Różanecki
powrócił
Dzielnia № 9
tel 128-98
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych
Przyjm. od 8-10 i 5-8 Elektroterapia.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DOKTOR H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANA Nr. 36** telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2, Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
HELLER
POWRÓCIŁ chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
Przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezamożnych. ceny lecznic.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerka i choroby kobiece
Pomorska 7
tel. 127-84.
Przyjmuje od 3-5, 7-9 w.

Dr. med.
St. BIERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz w niedz. i święta od 10-12

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe itp.
przyjmuje do reperacji
ul. 6-go Sierpnia 78, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu



Ogólnopolskie zawody atletyczne Legji

Klub sportowy „Legja” urządził w niedzielę 1 marca o godz. 10 przed poł. w Domu Żołnierza Polskiego ogólnopolskie krajowe zawody ciężkoatletyczne w zapasach i dźwiganiu ciężarów.

Mistrzostwa narciarskie Armji

rozegrane zostaną w niedzielę i poniedziałek

W dniu 1 i 2 marca rozegrane zostaną w Słonimie mistrzostwa narciarskie Armji. Program tych zawodów, których kierownictwo objął pułk Turkowski przedstawia się następująco: niedziela: start biegu startowego o 8 godzin, start biegu CKM 5 km., start biegu indywidualnego 8 km. dla mężczyzn i p. w. poniedziałek: start biegu patrolowego 21 km., bieg par 3 km., pokazy pięknej jazdy i skoków. Na zakończenie dwudniowych zawodów odbędzie się raut w kasynie garnizonowym i rozdanie nagród.

Jakie imprezy sportowe odbędą się dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota, gry sportowe: Sala przy ul. Drewnowskiej godz. 4.30 turniej gier sportowych z udziałem czołowych zespołów łódzkich.

Ping-pong: Pierwsze spotkanie o mistrzostwo drużynowe Łodzi w klasie A, B i C.

Niedziela, piłka nożna: Godz. 11-ta boisko Widzewskiej Manufaktury IKP—WIM-a. Spotkanie towarzyskie.

Boks: Sala Geyera, godz. 11.30 rewanżowy mecz bokserski Geyer—CWS.

Mecz bokserski

IKP—Makkabi w Łodzi

Jak się dowiadujemy, prowadzone są pertraktacje w sprawie rozegrania w Łodzi meczu bokserskiego między drużynami Makkabi (Warszawa) i IKP. Spotkanie to odbędzie się ma w dniu 6, ewentualnie 13 marca w sali Filharmonji. Termin meczu zatwierdzony zostanie jeszcze w dniu dzisiejszym, ze względu na dobrą formę jaką wykazali ostatnio pięściarze Makkabi stołecznej, mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Mistrzostwa hokejowe Polski

Początek w niedzielę

W niedzielę rozpoczynają się na sztucznym torze w Katowicach mistrzostwa hokejowe Polski. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy, przyczem spotkania grupowe potrwać do dnia 4 b. m. Następnie rozpoczyna się mecz finałowy do których wchodzić pierwsze dwie drużyny z każdej grupy oraz zeszłoroczny mistrz Polski AZS warszawski. Naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych p. Leon Chrzanowski ofiarował piękny na grodzie (statua) dla zespołu, który wykaże w turnieju o mistrzostwo Polski największe zrozumienie dla gry zespołowej.

Walne zebranie

sekcji footballowej Jutrzenki

K. S. Jutrzenka zawiadamia, że walne zebranie sekcji piłki nożnej odbędzie się w czwartek 5 marca o godz. 7.30 w lokalu przy ul. Bonerowskiej 61.

Ostatnie wiadomości tenisowe

W Monte-Carlo zakończył się przed kilku dniami turniej tenisowy, w którym brały udział wybitne rakiety świata. W finale gier pojedynczych panów zwyciężyła panie Cilly Aussen i Matieu. Zwyciężyła francuska Matieu 7:5, 3:6, 6:4. W finale gier pojedynczych panów zwyciężył hiszpan Majer wiedeńczyka Artensa 6:2, 5:7, 6:1, 6:3.

W finale turnieju tenisowego w mieście scowości Beaulieu Roger pokonał francuza Du Plaix 6:1, 10:8, 3:6, 5:7, 6:3. W grze podwójnej panów sensacją było zwycięstwo pary Schafer—Kukulevic nad parą Rogers—Olif 6:1, 1:6, 7:5, 5:7, 6:1. Gra mieszana zakończyła się zwycięstwem pary Helles—Hillyard nad Betty Nuthal—Olif 2:6 6:4, 5:4. W grze mieszanej z wyrównaniem zwyciężył 72-letni król szwedzki zespół z Betty Nuthal parę Ponelet—Leader 8:6, 6:4.

Dziś gra Cracovia

z Iskrą (Siemianowice)

Zapowiedziane na niedzielę 1 marca zawody towarzyskie między drużynami „Iskra” z Siemianowic a „Cracovia” zapowiadają się wyjątkowo interesująco, albowiem zespół górnośląski znajduje się w znakomitej formie, zaś Cracovia w zawodach ub. niedzieli wykazała również piękną formę. Początek o godz. 33-ej po poł.

Jeszcze o meczu Polska--Austria

Niedbalstwo P. Z. B. naraziło na szwank dobre imię sportu polskiego. Czas skończyć z bałaganem organizacyjnym w P. Z. B.

Na marginesie porażki austriackich bokserów w Królewskiej Hucie prasa austriacka zamieszcza wiele zarzutów przeciwko Polskiemu Zw. Bokserskiemu. Austriacka drużyna nie wiedziała podobno o miejscu spotkania. Z Raciborza przyjechała do Katowic, lecz nikt jej nie oczekiwał na stacji. Ekspedycja wie deńska zmuszona była się błąkać po mieście aż wreszcie w konsulacie poinformowano ją, iż mecz ma się odbyć w Królewskiej Hucie. Do Królewskiej Huty zjadli austriacy na dwie godziny przed zawodami. Tu okazało się znowu że wyznaczony sędzia punktowy p. Mandler z Berlina nie przybył, tak iż sędziowali dwaj polacy i jeden austriak. W tych warunkach — pisze prasa wiedeńska — mecz stał pod znakiem rewanżu za sędziowanie we Wiedniu w roku ubiegłym, z którego polacy nie byli zadowoleni. Nie jest to jednak ostatnie słowo o nietaktownym zachowaniu się Polskiego Zw. Bokserskiego.

Tyle pisze prasa wiedeńska. Ze swej strony musimy dodać, że całej powyższej imprezie towarzyszył bałagan organizacyjny jakiego nie pamięta żadna międzynarodowa impreza sportowa w Polsce.

Do ostatniej niemal chwili nie wiadomo było kiedy i gdzie rozegrany zostanie mecz z Austrią.

Początkowo podawany termin odłożony był kilkakrotnie, dość powiedzieć, że prasa śląska musiała się dowiadywać o terminie meczu z pism zamiejscowych. Nie należy się również dziwić, że impreza powyższa zakończyła się kompletnym fiaskiem finansowym naszych władz.

Deficyt z zawodów Polska—Austria wyniósł przeszło 2 tysiące złotych. Okazało się, że PZB niepotrzebnie mecz ten przeniósł do Królewskiej Huty. Ogromnej straty finansowej nie było czem pokryć; organizatorzy musieli ubiegać się o pożyczki, by wywiązać się ze swych zobowiązań wobec drużyny austriackiej.

Ekspedycja austriacka czuje się mocno dotknięta przyjęciem jakiego doznała ze strony polskich władz bokserskich.

Nikt ze strony polskiej nie opiekował się drużyną, nie zarezerwowano dla austriaków hotelu, słowem zlekceważono sobie w zupełności obowiązki jakie dyktuje zwykła gościnność. Tego rodzaju

posuniecie PZB jak i szereg innych ostatnio uwydatnionych wprowadza nie tylko chaos organizacyjny w szeregi naszego młodego sportu pięściarskiego, lecz naraża również na szwank nasze dobre imię.

Polski Zw. Bokserski dowiódł ostatnimi czasy że nie dorósł do swego zadania i dlatego winny się poszczególne okręgi corychlo rozejrzeć w sytuacji i zdobyć się na ostateczny krok konsekwencją którego byłoby ewentualne przeniesienie siedziby PZB do innego miasta i wybór do władz ludzi, którzy dadzą gwarancje, że polski sport bokserski nie będzie narażony na kopromitacje.

Zart--czy nieporozumienie

Niedoszły mecz hokejowy U.S.A. — Anglią

W londyńskim pałacu lodowym zebrało się w środę wieczór sporo publiczności. Na godzinę ósmą zapowiedziane było spotkanie międzypaństwowe w hokeju między reprezentacjami Anglii i Ameryki.

Organizatorzy zawodów zorientowali się dopiero w sytuacji na kilka godzin przed zawodami i nie byli już w stanie imprezy tej odwołać. Połączono się telefonicznie z Berlinem i Zurychem i tu dopiero dowiedziano się, że drużyna amerykańska jeszcze w dniu 18 b. m. opuściła Europę. Anglików, którzy po-

siadali kontrakt z drużyną amerykańską wprowadziło to w zdumienie.

Istnieje przypuszczenie, że drużyna amerykańska zapomniiała o kontrakcie, lub decydując się nagle na wyjazd z Europy, zapomniiała o tym zawiadomić angielski związek hokejowy. Organizatorzy nie mając innego wyjścia skompletowali w ostatniej chwili dwie drużyny, lecz licznie zgromadzonej publiczności nie zadowoliło to i słusznie żądała zwrotu należności za wykupione bilety wstępu. Zdarzenie rzeczywiście niezwykłe.

Okręgowe związki piłkarskie o ubezpieczenie footballistów

Donosiliśmy już swego czasu, że Zarząd Polskiej Ligi Piłki Nożnej ubezpieczył zawodników ligowych w towarzystwie asekuracyjnym Riunione Adriatica di Sicurtà. Ogółem ubezpieczono 144 piłkarzy, przyczem polisa jaką otrzyma każdy z ubezpieczonych opiewa na następujące sumy: 10.000 zł. w razie śmierci na boisku — jako odszkodowanie dla rodziny, 20.000 zł. odszkodowania jednorazowego na wypadek trwałego kalectwa, 6 zł. odszkodowania dziennego na wypadek częścicowej niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem.

Ubezpieczenie zawodników piłkarskich istnieje już zagranicą od dawna. Sport piłkarski jest sportem niebezpiecznym i zawodnik jest każdej chwili narażony na wypadek. Ilekroć już ciężkich uszkodzeń na boiskach piłkarskich byliśmy świadkami w ostatnich kilku latach. Nieszczęśliwy piłkarz zdany jest wówczas na łaskę losu i w najlepszym wypadku opiekuje się nim klub, który pokrywa koszty leczenia. Często jednak kontuzjowany piłkarz jest niezdolny do pracy i zarobkowania i w takich wypadkach dzieje mu się naturalnie krzywda. Słusznie więc postąpił Zarząd Ligi rozwiązując tę kwestję. Okręgowe związki piłkarskie winny się również nad kwestją zastanowić i zapewnić piłkarzom jakieś odszkodowanie w wypadku nieszczęścia na boisku footballowym.

Sport w Brzeziniach

Brzeziny, 28 lutego.

Przed kilku dniami nastąpiło w Brzeziniach otwarcie nowego lokalu Brzezińskiego Klubu Sportowego. Uroczystość otwarcia zaszczycił między innymi swoją obecnością burmistrz Brzeziny p. Kozłowski, który w swoim przemówieniu podkreślił zasługi położone dla rozwoju sportu w Brzeziniach przez Brzeziński Klub Sportowy.

Finałowe rozgrywki ping-pongowe o tytuł mistrza klubowego BKS-u przyniosły zwycięstwo Kornblumowi III, który w finale pokonał swego najgroźniejszego rywala Millera 21:19, 21:18. Mistrzostwo klubowe par zdobyła p. Gotlibówna, bijąc w decydującej walce Foglównę 21:19, 21:16. Mistrz klubu otrzymał od zarządu srebrny żeton, zaś mistrzyni — dyplom.

Zmarłwienie hokeistów amerykańskich

Chcą odebrać palmę pierwszeństwa kanadyjczykom

W Stanach Zjednoczonych już obecnie zastanawiają się władze sportowe na olimpijskim turniejem hokejowym na lodzie, który odbędzie się w r. 1932 na lodzie. Rzeczą ambicji Stanów Zjednoczonych jest odebrać Kanadzie zaszczytny tytuł mistrzów świata. Amerykański Zw. Hokejowy postanowił przeprowadzić już obecnie jaknajintensywniejsze treningi.

Zaangażowani będą specjali trenerzy, którzy przez cały rok przygotowywać będą drużyny do turnieju hokejowego. Mistrzostwa hokejowe dla amatorów odbędzie się między następującymi najsilniejszymi drużynami Stanów: Atlantic City N. I. New York, Philadelphia, Boston, Speculator N. C., Minona Minn.

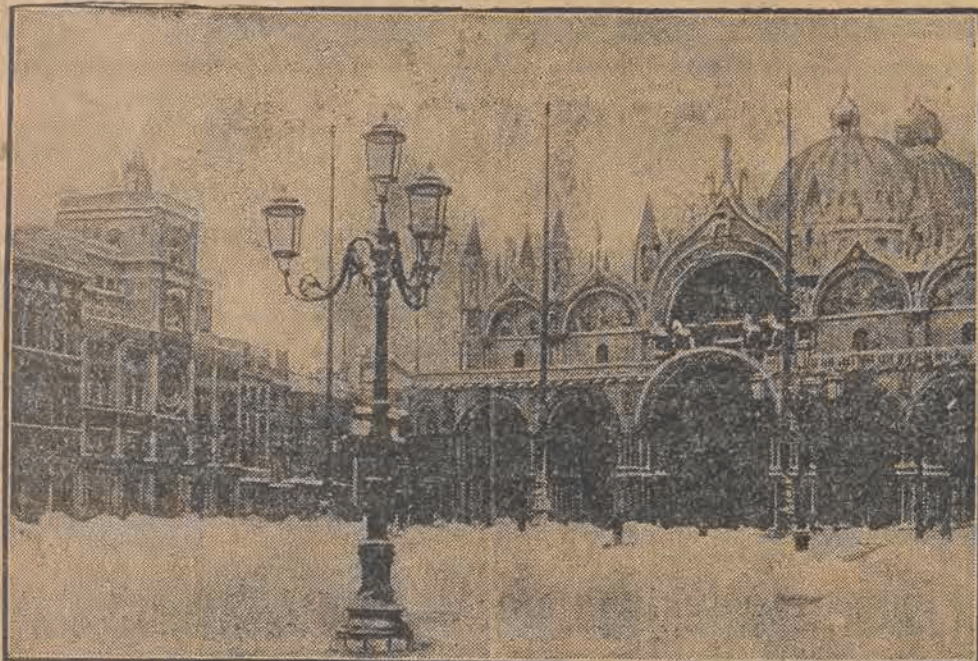


Transport własnym fabrycznym samochodem na szlaku Łódź—Warszawa.

Zabieramy sami od nadawcy i dostarczamy bezpośrednio do odbiorcy każdą przesyłkę, niezależnie od ilości lub wagi. Samochody wysyłamy dwa razy dziennie. Ładunki asekurowane. Całkowita gwarancja za wagę i całość powierzonych nam towarów. Dostawa szybka wygodna i tania.

ŁÓDŹ, Juljusza 1, tel. 206-90.

Wenecja pod śniegiem



Nad Wenecją przeszła wielka nawałnica śnieżna, która zasypała wszystkie ullice i place. Na ilustracji Plac św. Marka zasypany śniegiem.

Przysięga rekrutów w Hiszpanii



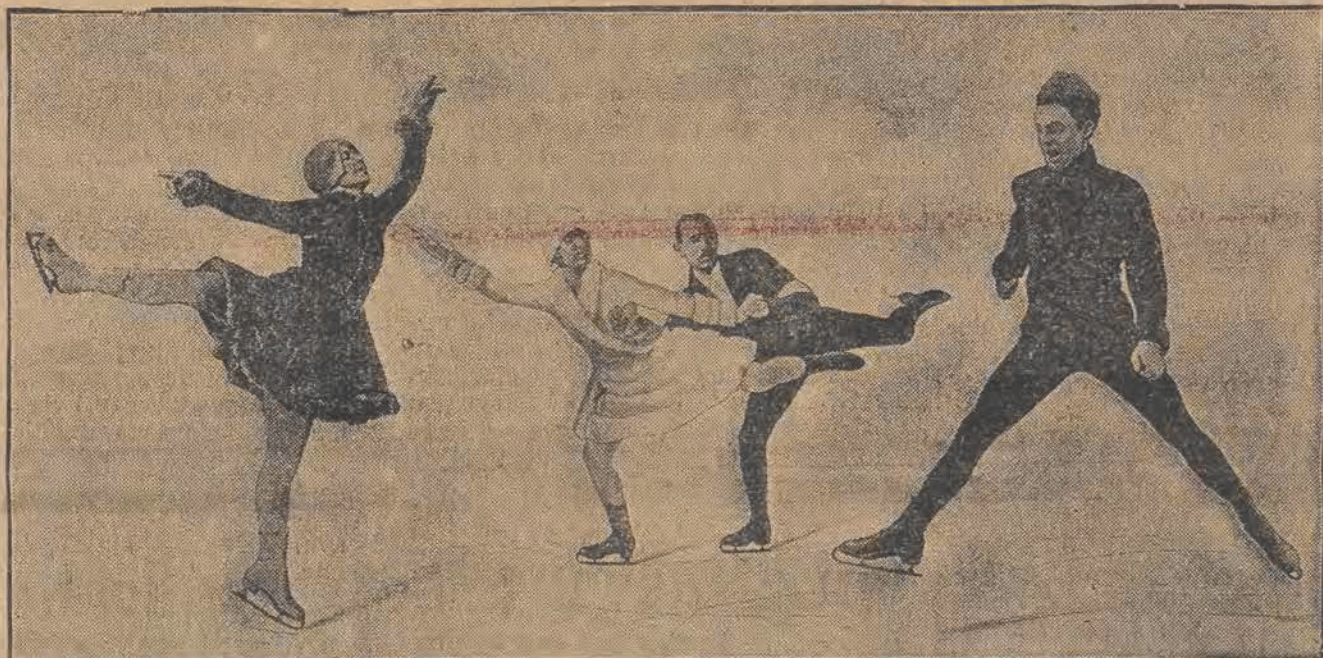
W Hiszpanii przysięga rekrutów, po ich wcielaniu do wojska, odbywa się w bardzo oryginalny sposób. Parami przechodzą oni pod skrzyżowanymi szablą i sztandarem pułkowym, przysięgając w ten sposób na wierność królowi i sztandarowi.

Nowy burmistrz Chicago

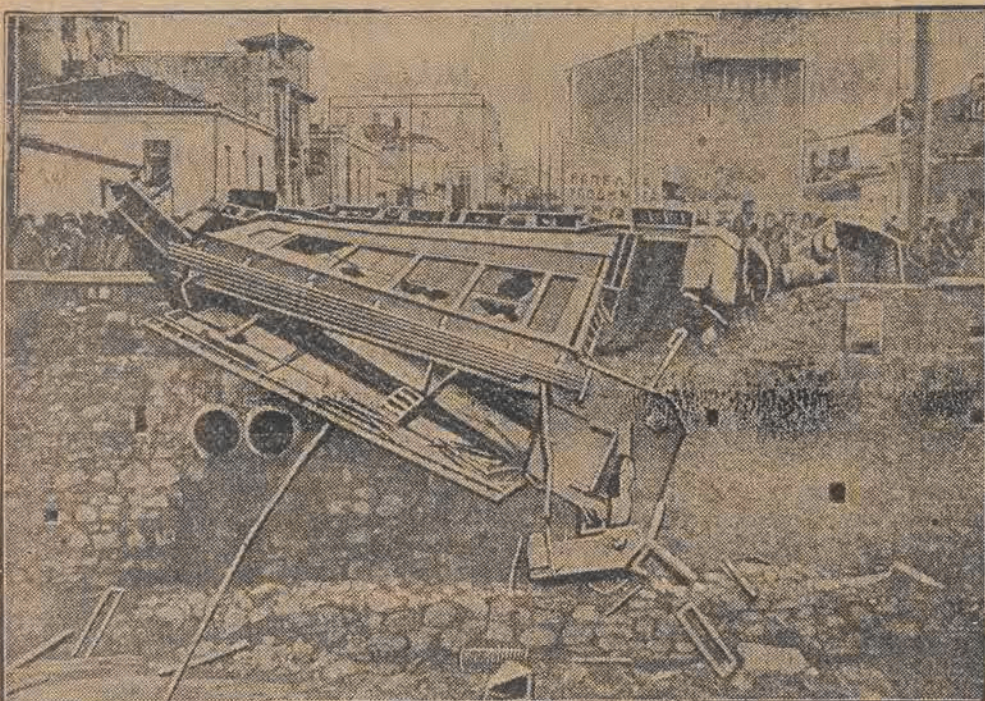


Burmistrzem Chicago został William Tompson, który piastował ten urząd od czterech lat. Charakterystycznym szczegółem jest, że wybór jego odbył się pod presją bandy Al Capone, która popierała Tompsona, za stosowanie przez niego bardzo łagodnych środków w walce ze światem przestępczym.

Mistrzostwa łyżwiarskie świata



W dniach 28 lutego i 1 marca odbędą się w Berlinie międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata. Udział w zawodach biorą również dotychczasowi mistrzowie: w jeździe kobiet Sonja Henie, w jeździe parami małżeństwo irańskie Brunet i w jeździe panów wiedeńczyk Schäfer.



W stolicy Grecji miała miejsce w tych dniach poważna katastrofa uliczna. Tramwaj, jadący w pełnym biegu wyskoczył z szyn, zderzył się ze słupem żelaznym i rozpołowił zupełnie, zsuwając się z nasypu rzeki Ilissos. Wszyscy pasażerowie odnieśli poważne uszkodzenia ciała.



Szwajcarskie uzdrowisko zimowe Zermatt, zostało w takim stopniu zasypane śniegiem i lawinami śnieżnymi, które spadły z otaczających gór, że jest obecnie zupełnie odcięte od świata. Mimo energicznych prac, dotąd nie udało się oczyścić dróg, którymi nie może obecnie przejechać żaden pojazd.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak ul. Piastowska 9, tel. 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23, BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIĄ: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02. WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelnyk, Łódź, Piotrkowska 49.